

Bogusław WÓJCIK

## FILOZOFIA FRANCUSKA XX W.

- Eric Matthews, *Twentieth-Century French Philosophy*, Oxford University Press, Oxford 1996, s. 232.

Książka Erica Matthews'a została wydana w serii wydawniczej „Opus”, w której ukazują się pisane przez profesjonalistów dzieła przeznaczone do szerokiego odbioru. Autor, wykładowca na Uniwersytecie w Aberdeen, pragnął przedstawić w sposób syntetyczny sytuację filozofii francuskiej, podejmując dodatkowo kilka ogólniejszych kwestii związanych z sytuacją filozofii kontynentalnej. Syntetyczność ujęcia widoczna jest już w fakcie wybiórczości prezentowanych filozofów, choć w tym przypadku nie chodzi o ujęcie encyklopedyczne. Matthews zaznacza, że jego książka przeznaczona jest przede wszystkim dla tych, którzy tak jak on „zostali uformowani w innej tradycji filozoficznej”<sup>1</sup>. Dla wielu z nich kwestią zasadniczą może być już wątpliwość, czy w ogóle mamy do czynienia z „poważną” filozofią we Francji. Należy się jednak spodziewać, że wątpliwość ta jeszcze bardziej może się pogłębić po lekturze książki, w której zostały pominięte takie postacie jak Paul Ricoeur czy Jacques Maritain. Według autora *Twentieth-Century French Philosophy* umieszczenie kogoś takiego jak wspomniani myśliciele w książce „dedykowanej temu co jest specyficznym francuskie w dwudziestowiecznej filozofii francuskiej”<sup>2</sup> byłoby jednak niewłaściwe.

W klimat myśli francuskiej wprowadza nas Henri Bergson, który zdaniem Matthews'a w poważnym stopniu zdeteminował jakość filozofii francuskiej, wobec czego prace następców sprowadzają się w znacznej mierze do rozwoju zapoczątkowanej przez niego tradycji. W przypadku Bergsona szczególnie charakterystyczna okazała się metodologia wyraźnie odróżniająca właściwą dla wiedzy naukowej analizę od wykorzysty-

---

\*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

<sup>1</sup>Matthews, 5.

<sup>2</sup>Tamże, 40.

wanej w metafizyce intuicji. W ten sposób swoim następcom Bergson wyznaczył kierunek poszukiwań źródła wiedzy *absolutnej*, która — tak jak jego intuicja — docierałaby do „bezppośredniego, nieperspektywicznego, wewnętrznego zrozumienia czegoś”<sup>3</sup>.

Bergsonowska reakcja na pozytywizm okazała się inspirująca dla innych. Matthews postanowił więc prześledzić to zdeterminowanie myśłą Bergsona w twórczości wybranych przedstawicieli filozofii francuskiej. Znalazło się wśród nich dwóch filozofów religijnych (Emmanuel Mounier i Gabriel Marcel), Jean Paul Sartre oraz Maurice Merleau-Ponty jako przedstawiciele fenomenologii i egzystencjalizmu, trzech myślicieli klasyfikowanych w pracy jako marksiści (Alexandre Kojève, Jean-Paul Sartre i Louis Althusser), strukturaliści i ich następcy (Jacques Lacan, Michel Foucault, Emmanuel Levinas, Jacques Derrida i Jean-François Lyotard) oraz stanowiące najnowsze zjawisko — feministki (Luce Irigaray, Julia Kristeva i Michele Le Doeuff). Taki wybór można oczywiście uznać za dowolny, ale dla Matthewsza jest on świadomym zawężeniem umożliwiającym klarowność interpretacji. Jednym z jej celów jest dotarcie do tych uwarunkowań, które są odpowiedzialne za sytuację, iż wspomnianych filozofów nie sposób w pełni zrozumieć bez uwzględnienia faktu, że są „*Francuzami* i przynależą do *dwudziestego wieku*”<sup>4</sup>.

Odpowiedź na pytanie o odmienności tradycji francuskiej wydaje się dla Matthewsza prosta. Wynika ona z preferencji Francuzów, którzy nie potrafili tak jak Descartes połączyć augustiańskiej filozofii podmiotowości z właściwym dla Galileusza uznaniem dla nauk przyrodniczych. Chroniczne lekceważenie i nie uwzględnianie nauk przyrodniczych zaowocowało jednorodną wizją rzeczywistości, uwzględniającą jedynie uwarunkowania społeczno-kulturowe, inspirowaną głównie literaturą. Nawet jednak ta połowiczna wierność Descartesowi okazuje się pozorna. W ramach filozofii francuskiej zakwestionowano bowiem również tak cenną dla Descartesa podstawę wiedzy, jaką był obdarzony zdolnością samorefleksji podmiot funkcjonujący w świecie dualistycznym i uporządkowanym.

Przywołanie odpowiedzialnych za współczesną postać dualizmu Descartesa i Bergsona pozwoliło Matthewsowi na wyakcentowanie popularnej obecnie opozycji między dualizmem a monizmem. Uzyskuje on dzięki temu również doskonałą płaszczyznę odniesienia do problematyki istotnej dla filozofii analitycznej. Przewodnikami odnośnikami w analizach Matthewsza stają się w ten sposób m.in. *body-mind* problem i kwestie związane ze współczesnymi modyfikacjami koncepcji ludzkiego „ja”

---

<sup>3</sup>Tamże, 29.

<sup>4</sup>Tamże, 1.

(*self*). Wszyscy przywykli do kanonów obowiązujących w filozofii anglosaskiej mogą w ten sposób poczuć się bardziej swojsko, poruszając się po wcześniej „nieprzystępnym” gruncie filozofii francuskiej. Fakt ten należy uznać za zasadniczy atut książki, która nie zniechęca swą terminologią i ujęciem poszczególnych kwestii czytelnika przyzwyczajonego do tego, że filozofia francuska stanowi postać swoistej literatury eksperymentalnej.

Matthews ukazuje, jakie kształty przyjmuje Kartezjańskie *cogito* w poszczególnych systemach, warunkując równocześnie ogólną koncepcję człowieka i jego roli w świecie. Sprawność pisarska autora sprawia, że w pozbawionych „emocji” analizach płynnie referuje nawet skrajnie odmienne stanowiska. Radykalność pojawiających się ujęć obrazują propozycja Mouniera, by osobę definiować jako „działanie ukierunkowane na wartości”<sup>5</sup>, i poststrukturalistyczne eliminowanie istnienia „ja” uznawanego jedynie za „konstrukt społeczny”<sup>6</sup>. Może zaskakiwać, że Matthews poza analityczną rzeczowością Anglosasów ujawnia także swoje „cieple” nastawienie do filozofii francuskiej. Takie podejście Matthews’a przejawia się w przedstawieniu racji feministek kwestionujących „tradycje”, w których ukazuje się kobiety „tylko w terminach ich odmienności od mężczyzn”<sup>7</sup>. Dotyczy to także „różni” Derridy, która w zamyśle jej twórcy ma nas utwierdzać w przekonaniu, iż najlepszym sposobem na eliminację „odwiecznej obecności” jest „nieustające odwlekanie”<sup>8</sup>.

Francuzi przewidzieli, co wymyśli Rorty wzywający, by filozofia stała się „gałęzią literatury” i kryzys filozoficzny ich nie dotknął. Matthews uważa bowiem, iż szansę na przetrwanie ma ona tylko na marginesie dyscyplin empirycznych, bądź literatury i innych dziedzin sztuki. Co więcej zdobywa się na niebezpieczne, jak zaznacza, twierdzenie, że „najbardziej interesująca filozofia w dwudziestym pierwszym wieku będzie pochodzić ze zbieżności tradycji analitycznej i francuskiej”<sup>9</sup>.

Pytaniem retorycznym pozostaje, czy wraz z zaproponowanym przez Matthews’a ujęciem zmieni się równocześnie ogólny *image* filozofii francuskiej, który ukonstytuował się w naszej świadomości? Książka ta jednak z pewnością okazałaby się bardzo przydatna w polskim tłumaczeniu, wypełniając wciąż jeszcze nie przyswojone w naszych warunkach przestrzenie filozofii.

Bogusław Wójcik

---

<sup>5</sup>Tamże, 45.

<sup>6</sup>Tamże, 142.

<sup>7</sup>Tamże, 188.

<sup>8</sup>Por. tamże, 168.

<sup>9</sup>Tamże, 207. Dla ostrożności przy tradycji francuskiej w nawiasie Matthews dodaje „lub szerzej kontynentalnej”.